Konrad Pędziwiatr

Od redakcji

Kultura i Polityka : zeszyty naukowe Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie nr 11, 9-18

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Konrad Pędziwiatr*

ARABSKIE REWOLUCJE I KONTRREWOLUCJE (OD REDAKCJI)

Minęło ponad półtora roku od momentu, gdy oczy całego świata zaczęły spoglądać z nowym zainteresowaniem na region Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Jak trafnie ujął to Rashid Khalidi, „nagle bycie Arabem zaczęło oznaczać coś dobrego" (Khalidi 2011). Tego typu sytuacja w zachodnich mediach była przynajmniej od czasu zamachów z 11 września 2001 roku niezwykłą rzadkością. Od początku 2011 roku przekaz medialny na temat tego obszaru zaczął przybierać nie tylko coraz więcej cech pozytywnych, ale również powoli stawał się coraz bardziej zróżnicowany, wykraczając poza standardowe relacje z linii frontu „wojny z terroryzmem" z Iraku czy wiadomości o nowych odsłonach konfliktu izraelsko-palestyńskiego. To nowe spojrzenie związane jest nade wszystko z uświadomieniem sobie przez społeczność międzynarodową, że aspiracje demokratyczne nie są tylko domeną rozwiniętych społeczeństw krajów północy, ale również wielu społeczeństw globalnego południa. Tym samym zanegowana została teza o „arabskiej wyjątkowości" i niemożności zaprowadzenia porządków demokratycznych w krajach arabskich.

Gdy 17 grudnia 2010 roku Mohammed Bouazizi w akcie desperacji z powodu trudności ekonomicznych podpalał się przed ratuszem tunezyjskiego miasta Sidi Bouzid, nie zdawał sobie sprawy, iż swoim działaniem zapoczątkuje falę protestów, które radykalnie zmienią krajobraz polityczny regionu. Jego desperacki czyn nastąpił w momencie określanym przez socjologów mianem „sytuacji rewolucyjnej", czyli bardzo wyraźnego nasilenia niezadowolenia i protestu społeczeństwa (Sztompka 2002). Choć żadne rządowe badania tego nie pokazywały, to owo zniechęcenie łatwo można było wyczytać z sondaży dotyczących intencji migracyjnych prowadzonych wśród mieszkańców Afryki Północnej.

* **Konrad Pędziwiatr** – adiunkt w Katedrze Studiów Europejskich, Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie i w Wyższej Szkole Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera, oraz członek Komitetu Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk. Autor monografii „Od islamu imigrantów do islamu obywateli: muzułmanie w krajach Europy Zachodniej" (Nomos 2005, 2007) i „The New Muslim Elites in European Cities: Religion and Active Social Citizenship Amongst Young Organized Muslims in Brussels and London" (VDM Verlag 2010) oraz licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych na temat religii i etniczności w procesach migracji, islamu i muzułmanów w Europie, migracji i ruchów społecznych w Europie i na Bliskim Wschodzie.

Wynikało z nich jasno, że w ogromnym tempie wzrastała w ostatnich latach liczba osób chcących opuścić Tunezję. Przed 15 laty o emigracji z kraju myślało około 22 procent obywateli, podobnie jak w Egipcie i Maroku. 10 lat temu już prawie co drugi Tunezyjczyk chciał opuścić swój kraj, a 5 lat temu myślało o tym już ponad trzy czwarte społeczeństwa. Zamiar wyjazdu był w znacznym stopniu wyrazem niezadowolenia z panującego systemu władzy. Można zatem powiedzieć, iż rozpoczynając Arabską Wiosnę, Tunezyjczycy wybrali zmianę systemu władzy w swoim państwie zamiast zmiany państwa (Fargues 2011; Pędziwiatr 2011).

Wielość rewolucji

Choć czyn Bouaziziego miał charakter indywidualny, to jednak wiele osób dostrzegło w nim manifestację niezadowolenia z niedoskonałości systemowych, dzięki czemu szybko zyskał on wymiar ogólnospołeczny i przyczynił się do wybuchu rewolucji, która nie tylko gruntownie przebudowała scenę polityczną w Tunezji, ale także spowodowała szybkie i fundamentalne zmiany w zakresie dominujących wartości i mitów społecznych, instytucji politycznych oraz form przywództwa na całym omawianym terytorium. Jednocześnie warto pamiętać, że choć zmiany te określane są mianem Arabskiej Wiosny, sugerującej podobieństwo przyczyn, przebiegu manifestacji i skutków kontestacji politycznej w regionie, w istocie mamy do czynienia ze zjawiskiem niezwykle heterogenicznym.

Zróżnicowanie Arabskiej Wiosny bardzo dobrze oddaje niniejszy opis: „Każda rewolucja musi być analizowana w swoim własnym kontekście: każda miała swój wyjątkowy wpływ (...) Dramat każdej z nich rozwijał się osobno. Każda miała swoich własnych bohaterów i kryzysy. Z tego też powodu każda wymaga swojej własnej narracji" (Stearns 1974). Co ciekawe, opis ten pochodzi z książki historycznej traktującej nie o Arabskiej Wiośnie, a o europejskiej Wiośnie Ludów. Jednym z najważniejszych elementów łączących te wydarzenia jest heterogeniczność jednostkowych przypadków, które się nań złożyły. Następną bardzo ważną lekcją wypływającą z historii jest sugestia, by każdej z rewolucji pozwolić wybrzmieć inaczej. W niniejszym specjalnym numerze „Kultury i Polityki" staramy się dążyć do tego ideału, selekcjonując artykuły w taki sposób, by nie tylko opisywały one arabskie przebudzenie w różnych częściach regionu, ale także analizowały poszczególne rewolucje z innych perspektyw teoretycznych. Zanim pokrótce przybliżone zostaną poszczególne teksty zamieszczone w numerze, warto jeszcze przyjrzeć się elementom wspólnym i różnicującym arabskie rewolucje i kontrrewolucje.

Jedną z cech każdej rewolucji jest jej nieprzewidywalność. W wywiadzie udzielonym tuż przed powrotem do ojczyzny Rashid Al-Ghannouchi – przywódca tunezyjskiej gałęzi Bractwa Muzułmańskiego przebywający od ponad 20 lat na wygnaniu w Wielkiej Brytanii – powiedział, że „przewidywał nadejście rewolucji w Tunezji, ale nie tak szybko i nie w takiej skali" (Abedin 2011). Prawdą jest jednak, że wydarzenia, jakie obserwujemy od ponad półtora roku w krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, zaskoczyły absolutnie wszystkich, łącznie ze zdetronizowanymi arabskimi dyktatorami i tymi walczącymi o utrzymanie *status quo*. Na tym polegają rewolucje, że zaczynają się w momentach i miejscach, w których często najmniej się ich spodziewamy (Sztompka 2002). Wydaje się, że ma to odzwierciedlenie szczególnie w kontekście funkcjonowania ruchów społecznych we współczesnych społeczeństwach północnoafrykańskich i bliskowschodnich. Ten kontekst badacz regionu Asef Bayat określa mianem „nie-ruchu społecznego" (ang. *social non-movement*), czyli akcji zbiorowych podejmowanych przez niekolektywnych aktorów społecznych, których fragmentaryczne, acz podobne działania wywołują zmianę społeczną, pomimo braku wspólnej ideologii, przywództwa i organizacji (2010).

Nie oznacza to jednak, że obecne wstrząsy były całkowicie niezapowiedziane. Jak słusznie zauważa Bayat, takie sygnały niezadowolenia z aktualnego stanu rzeczy na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej oraz nowatorskie sposoby mobilizacji politycznej ponad podziałami politycznymi dało się obserwować w regionie już od dłuższego czasu (2011). Jednym z nich była rewolucja cedrowa z 2005 roku, która wyprowadziła na ulice Bejrutu ponad milion ludzi domagających się prawdziwej suwerenności, demokracji oraz ukrócenia ingerencji krajów ościennych w politykę państwa, i poskutkowała wycofaniem się wojsk syryjskich z Libanu. Innym ważnym wydarzeniem ostrzegawczym była nieudana rewolucja irańska. Choć ostatecznie śmierć Nedy Soltan i manifestacje innych Irańczyków, którzy nie chcieli pogodzić się z cudami nad urną, nie przyniosły powtórki wyborów w Iranie w 2009 roku, to zdecydowanie przyspieszyły krystalizowanie się opozycyjnego ruchu społecznego (Pędziwiatr 2009). Wydarzenia te pokazują również, że procesy demokratyzacyjne nie są jedynie ograniczone do terenów arabskich. Jeszcze innym niearabskim krajem sukcesywnie powiększającym przestrzeń demokratyczną jest Turcja, w której rewolucja przebiega w sposób cichy i subtelny. Jednym z najważniejszych epizodów w tej transformacji było referendum nad reformą konstytucji przeprowadzone we wrześniu 2010 roku oraz stopniowe przejmowanie kontroli przez cywilów nad wojskiem.

Zróżnicowana demokratyzacja

Każdej radykalnej zmianie społecznej towarzyszą siły które dążą do powstrzymania jakichkolwiek zmian i konserwacji *status quo*. Nie inaczej jest w przypadku Arabskiej Wiosny. Arabskie rewolucje spotkały się ze zdecydowanym oporem na różnych poziomach rozwoju. Niektóre natrafiły na opór władz już w pierwszych dniach protestów ulicznych i zostały zmuszone do przyjęcia taktyki walki zbrojnej (na przykład Libia czy Syria), w sytuacji gdy innym udało się osiągnąć większe lub mniejsze sukcesy metodami pokojowymi (na przykład Tunezja i Egipt). Część krajów stara się dokonywać zmian za pomocą reform demokratyzacyjnych (na przykład Maroko i Jordania). Bardziej zamożniejsze państwa próbują utrzymać polityczne *status quo*, wkupując się w łaski społeczeństwa poprzez obniżkę cen żywności lub też wprowadzając dodatkowe świadczenia socjalne (między innymi Algieria, Arabia Saudyjska, Bahrajn i Oman). Minimalne zmiany demokratyzacyjne można zaobserwować jednak nawet w krajach o najbardziej konserwatywnych i autorytarnych reżimach, jak na przykład Arabia Saudyjska, w której we wrześniu 2011 roku po raz pierwszy przeprowadzono wybory do samorządów lokalnych i obiecano, że kobiety nabędą w 2015 roku prawa wyborcze (Abu-Nasr 2011).

Jak pokazują wydarzenia z ostatniego roku (na przykład wybory prezydenckie w Egipcie), z pewnością nie można jednak zakładać linearnej transformacji od rządów autorytarnych do rządów reprezentatywnych w regionie. Tego typu trend jest rzeczywiście zauważalny, ale należy pamiętać, że nie jest on nieodwracalny i że mamy do czynienia z projektem demokratyzacyjnym, który jest ciągle w trakcie powstawania, a nie *fait accompli*. Jednym z miejsc, gdzie kontrrewolucja skutecznie rozprawiła się z rewolucją, był Bahrain. Stało się to między innymi dzięki wydatnej pomocy militarnej Arabii Saudyjskiej oraz przy najbardziej donośnych głosach sprzeciwu Iranu wpierającego przemiany demokratyczne w państwie, gdzie mniejszość sunnicka sprawuje władzę nad większością szyicką. W innym państwie Bliskiego Wschodu, gdzie żądania demokratyzacyjne natrafiły na zdecydowany opór rządzących, czyli Syrii, Saudyjczycy wymienili się rolami z Irańczykami. Ci pierwsi są w tym przypadku „orędownikami przemian demokratycznych", w sytuacji gdy ci ostatni stoją murem za autorytarnymi rządami Baszara al-Assada. W obu przypadkach rozbudzone przez Arabską Wiosnę dążenia wolnościowe są wykorzystywane przez konkurujące ze sobą reżimy do realizacji swoich partykularnych interesów.

Najważniejszym frontem starcia sił rewolucyjnych z reprezentantami autorytarnego sposobu sprawowania władzy jest Egipt, gdzie po-

mimo faktu osadzenia prezydenta i jego rodziny w więzieniu procesy demokratyzacyjne natrafiają na bardzo wiele trudności. Dzieje się tak dlatego, iż realna władza w najludniejszym państwie arabskim także w okresie przedrewolucyjnym nie była w rękach Mubaraka, lecz wojskowych. To oni od 60 lat mają największy wpływ nie tylko na kształt polityki wewnętrznej i zagranicznej, ale również na gospodarkę. Szacuje się, że prawie połowa przedsiębiorstw egipskich jest kontrolowana przez armię, począwszy od sektora budowlanego, na producentach wody mineralnej skończywszy (Ayoob 2012). Jak słusznie zauważa Ed Husain, Egipt nie jest przykładem państwa, które posiada swoje siły zbrojne, lecz krajem, który jest w posiadaniu swoich sił zbrojnych. Innymi słowy to armia posiada kraj, a nie odwrotnie (Husain 2012). Tego typu zmieniona optyka pozwala o wiele lepiej zrozumieć procesy, z jakimi mamy do czynienia w tym państwie od rewolucji 25 stycznia. Generałowie w świetle ostatnich dekretów Najwyższej Rady Wojskowej uzurpują sobie już nie tylko coraz więcej uprawnień konstytucyjnych parlamentu, ale również i prezydenta. Jeśli procesy demokratyzacyjne mają postępować dalej, to z pewnością nieunikniona będzie konfrontacja pomiędzy Braćmi Muzułmanami (ar. Ichwan Muslimin), na czele z nowo wybranym prezydentem Mohammadem Mursim, oraz armią. Nie jest wykluczone, że procesy odsuwania wojskowych od władzy utkną w martwym punkcie, jak to na przykład ma miejsce w dzisiejszym Pakistanie, albo będą trwać przez dziesięciolecia jak w Turcji. Pierwszą odsłonę tego konfliktu mogliśmy zaobserwować 12 sierpnia 2012 roku, gdy prezydent Mursi wysłał na wcześniejszą emeryturę dotychczasowego głównodowodzącego egipską armią generała Mohammada Tantawiego, a na jego miejsce mianował najmłodszego członka Najwyższej Rady Wojskowej (rozwiązanej 30 czerwca 2012 roku) generała Abdul Fatah Khalila Al-Sisi'ego.

Ze stanem podwyższonej gotowości sił bezpieczeństwa dbających o to, by nie dochodziło do żadnych protestów społecznych, mamy również do czynienia w innych państwach Afryki Północnej. W Maroku przykładowo Mohammad VI przyjął podwójną taktykę utrzymania *status quo*. Z jednej strony oddał część władzy ustawodawczej w ręce marokańskich islamistów z Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (powiązanej z ruchem al-Tahwid wal Islah), którzy wygrali wybory w listopadzie 2011 roku, powierzając funkcję premiera jednemu z jej reprezentantów. Z drugiej strony nie ograniczył nawet minimalnie swojej władzy wykonawczej i próbuje wzmacniać ją między innymi poprzez zacieśnienie kontaktów z monarchiami Zatoki Perskiej, a w szczególności Arabią Saudyjską. Ta ostatnia zaprosiła Maroko i Jordanię do elitarnej Rady Współpracy Zatoki Perskiej zrzeszającej Arabię Saudyj-

ską, Bahrajn, Katar, Kuwejt, Oman i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Choć żaden z nowo zaproszonych krajów nie spełnia geograficznego kryterium przynależności, to obie monarchie pozytywnie zapatrują się na propozycję przystąpienia do tego elitarnego grona. Liczą tutaj nie tyle na wsparcie militarne w zduszeniu ewentualnych protestów, ile na wsparcie ekonomiczne, które przynajmniej częściowo mogłoby zaspokoić żądania socjalne społeczeństwa. W Algierii, która doświadczyła krwawej wojny domowej po odsunięciu od władzy algierskich islamistów z Islamskiego Frontu Ocalenia, pamięć o dziesiątkach tysięcy ofiar konfliktu wewnętrznego jest wciąż żywa i działa jako bardzo mocny straszak zniechęcający społeczeństwo do wystąpień rewolucyjnych. Poza tym największy kraj w Afryce posiada pokaźne zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego pozwalające na przynajmniej tymczasowe zaspakajanie żądań materialnych społeczeństwa.

Postęp procesów demokratyzacyjnych w regionie będzie zależał w największym stopniu od aktorów bezpośrednio uczestniczących w tych procesach. Muszą sobie oni między innymi uświadomić, że europejskie wsparcie dla demokracji w krajach arabskich ma swoje ograniczenia i że wiele reform powinno być wdrażanych nie po to, by zaspokoić żądania Zachodu, lecz dla dobra samych społeczeństw bliskowschodnich i północnoafrykańskich. Sukces tego procesu pośrednio również zależy od ludzi Zachodu, którzy powinni między innymi z większą ufnością podchodzić do ruchów islamistycznych w regionie wyrzekających się używania przemocy oraz nie obawiać się niestabilności nowych struktur władzy. Jak trafnie pisał Sami Kassir, libański dziennikarz i myśliciel zamordowany podczas rewolucji cedrowej w Libanie w 2005 roku, „nieszczęście Arabów polega na ich niemożności bycia po tym, gdy się już było" (2004). Niestety, nie doczekał on momentu, kiedy ogromna liczba ludzi w regionie postanowiła żyć w nowy sposób i jest gotowa za to zapłacić nawet najwyższą cenę. Czasy wielkich osiągnięć arabskich już dawno minęły, lecz jak pokazuje Arabska Wiosna, mieszkańcy tego obszaru nie składają jeszcze broni i próbują jeszcze raz odnaleźć samych siebie, odkrywać swoją podmiotowość i szukać nowego miejsca dla swego regionu na geopolitycznej mapie świata.

Wielość narracji

Niniejszy specjalny numer „Kultury i Polityki" poświęcony Arabskiej Wiośnie otwiera artykuł Katarzyny Górak-Sosnowskiej ukazujący kontekst społeczno-demograficzny przemian demokratyzacyjnych

w regionie. Autorka wyjaśnia przyczyny, jakie legły u podstaw przeświadczenia o „arabskiej wyjątkowości", czyli rzekomej immanentnej niezdolności do funkcjonowania w ramach demokratycznego porządku oraz braku potencjału w jego wprowadzeniu. Ukazuje, w jaki sposób arabskie przebudzenie stawia pod znakiem zapytania tego typu konstatacje. W dalszej części artykułu kreśli typologię przemian w regionie oraz szczegółowo analizuje uwarunkowania demograficzno-społeczno-ekonomiczne transformacji politycznych – między innymi rosnące bezrobocie oraz związane z tym zaburzenie cyklu przechodzenia przez kolejne fazy „stawania się dorosłym".

Jednym z najważniejszych wzmocnień dla transformacji polityczno-społecznych w krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu było odsunięcie od władzy prezydenta Egiptu Hosniego Mubaraka, który sprawując władzę od 1981 roku, wydawał się nieusuwalny. Kulisy masowych protestów na kairskim Midan at-Tahrir (placu Wyzwolenia), które doprowadziły do jego ustąpienia, ukazuje w swoim artykule Michał Lipa. Autor wnikliwie analizuje uwarunkowania polityczne i społeczno-ekonomiczne, w jakich przyszło żyć Egipcjanom za rządów Mubaraka, oraz strategie mobilizacyjne, w tym taktyki protestu bez przemocy, używane przez Egipcjan w trakcie rewolucji 25 stycznia. Argumentuje jednocześnie przekonywująco, iż sprzyjające warunki i wyszukane strategie mobilizacyjne nie przyniosłyby żadnego efektu, gdyby nie pęknięcie w łonie autorytarnego systemu władzy pomiędzy armią i partią rządzącą z technokratami.

Jeśli poziom i zakres demokratyzacji wywołanej arabskim przebudzeniem pozostaje sprawą dyskusyjną, to jedną z przemian, która wydaje się bezdyskusyjna, jest nowa rola islamu politycznego w regionie. Od dziesięcioleci ugrupowania islamistyczne stanowią nieodłączny element życia społeczeństw północno-afrykańskich i bliskowschodnich, jednak ich funkcja szczególnie w takich krajach, jak Tunezja, Egipt czy Maroko była do niedawna bardzo ograniczona. Po odsunięciu od władzy Ben Alego i Mubaraka sytuacja islamskiego aktywizmu w regionie uległa dramatycznej zmianie. O jego historii i perspektywach rozwoju w nowym porewolucyjnych ładzie Afryki Północnej traktuje Mariusz Marszewski. Pokazuje nie tylko wielowymiarowość islamu politycznego na tym obszarze, ale również jego rozmaite reakcje na lokalne przemiany polityczne. Autor przestrzega jednocześnie przed przesadnym optymizmem towarzyszącym niektórym analizom aktualnej sytuacji w regionie. Przypomina, że nie można całkowicie wykluczyć pesymistycznego scenariusza wydarzeń zakładającego destrukcję ważnych instytucji państwowych i retrybalizację znacznej części społeczeństw.

Z zarysowanym powyżej pesymistycznym scenariuszem możemy się zetknąć przykładowo w Syrii, gdzie od ponad roku trwają walki pomiędzy siłami rządowymi Baszara al-Asada i rewolucjonistami. Dziś już nawet ONZ nie ma obiekcji, by nazywać sytuację w kraju mianem wojny domowej. W ostatnich tygodniach coraz częściej można również usłyszeć określenia konfliktu w Syrii jako „wojny na odległość" (ang. *proxy war*) pomiędzy Arabią Saudyjską i Iranem lub „zimnej wojny" (Rogers 2012). Już na początku zamieszek autorka kolejnego tekstu w czasopiśmie, Zofia Sawicka, postawiła zdecydowaną tezę, że prezydenta Syrii nie tak łatwo będzie odsunąć od władzy jak Ben Alego czy Mubaraka, między innymi dlatego, iż nie ma żadnego alternatywnego ośrodka władzy, który mógłby mu zagrozić. W swym tekście wskazuje ponadto na inne ważne składniki struktury wewnętrznej państwa (w tym struktury bezpieczeństwa i strukturę aliansów grupowych) i otoczenia międzynarodowego, które sprawiają, że budowane przez ponad 40 lat imperium Asadów ma szanse przetrwać nawet najcięższe próby.

Przemiany wywołane Arabską Wiosną doprowadziły nie tylko do całkowitej lub częściowej zmiany dotychczasowych struktur władzy w wielu państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, ale również w niektórych przypadkach do umocnienia się aktualnej ekipy rządzącej. Jednym z krajów, któremu fala demokratyzacyjna przelewająca się po regionie nadała nowego impetu, jest niewątpliwie Turcja. Krzysztof Zdulski, autor kolejnego tekstu, wnikliwie analizuje politykę Turcji wobec Libii i Syrii, czyli państw, w których Arabska Wiosna przebiegała bądź wciąż przebiega szczególnie krwawo, a z drugiej strony krajów, które ze względów politycznych i gospodarczych zajmują szczególne miejsce w regionalnej polityce Turcji. Autor szczegółowo omawia cechy charakterystyczne tureckiej polityki zagranicznej oraz pokazuje momenty zdecydowanych zmian w polityce Ankary wobec Damaszku i Trypolisu.

Jako kraj demokratyczny, Turcja ze spokojem obserwowała przemiany polityczne w regionie. Inaczej sytuacja wyglądała w małym Bahrajnie, gdzie panujący król Hamad ibn Isa al-Chalifa, będący przedstawicielem mniejszości sunnickiej, najpierw próbował kupić spokój społeczny w państwie zamieszkiwanym przez 70 procent szyitów, zwiększając świadczenia socjalne dla ludności, a gdy to nie przyniosło rezultatów, zdławił protesty siłą ze wsparciem „bratniej armii" saudyjskiej. Rachela Tonta dogłębnie analizuje wewnętrzne przyczyny wybuchu protestów w Bahrajnie. Ukazuje ich tło historyczne, przebieg oraz treść żądań wysuwanych przez grupy opozycyjne. Autorka dokonuje również oceny szans rozwiązania konfliktu na wyspie w niedalekiej przyszłości.

Ostatni tekst poświęcony Arabskiej Wiośnie dotyczy jednego z tych miejsc, w których w ciągu ostatniego półtora roku z pozoru niewiele się zmieniło. Jak przejrzyście pokazuje w swoim artykule Dominik Wach, arabskie przebudzenie miało też ogromny wpływ na sytuację na Okupowanych Terytoriach Palestyńskich i w Izraelu. W przeszłości światowe media poświęcały sytuacji w regionie bardzo wiele uwagi. Od momentu rozpoczęcia arabskich rewolucji o sytuacji w Autonomii Palestyńskiej i Izraelu można usłyszeć w mediach o wiele rzadziej. Kulisy porozumienia pomiędzy Hamasem i Fatahem oraz wystąpienie do Narodów Zjednoczonych o uznanie Palestyny za pełnoprawnego członka wspólnoty międzynarodowej to niektóre ze zjawisk omawianych przez autora. Dominik Wach wnikliwie analizuje również główne cechy nowego środowiska politycznego, w którym znalazł się Izrael po odsunięciu od władzy Hosniego Mubaraka.

Bibliografia

Abedin M. (2011), *Tunisia: the advent of liberal Islamism - an interview with Rashid Al-Ghannouchi*, Religioscope. http://religion.info/english/interviews/article_516.shtml (dostęp: 6 września 2012).

Abu-Nasr D. (2011), *Saudi Women Inspired by Fall of Mubarak Step Up Equality Demand*, Bloomberg Newshttp://www.bloomberg.com/news/2011-03-28/saudi-women-inspired-by-revolt-against-mubarak-go-online-to-seek-equality.html (dostęp: 3 maja 2012).

Ayoob M. (6 kwietnia 2012), Assessing the Arab Spring in its second year, „Foreign Policy".

Bayat A. (2010), *Life as Politics: How Ordinary People Change the Middle East*, Stanford: Stanford University Press.

Bayat A. (26 stycznia 2011), *A new Arab street in post-Islamist times*, „Foreign Policy".

Fargues P. (2011), *Voice after Exit: Revolution and Migration in the Arab World*, Washington: Migration Policy Institute.

Husain E. (21 czerwca 2012), *After the Arab Spring, the junta's summer*, „The Times".

Kassir S. (2004), *Considérations sur le malheur arabe*, Beirut: Sindbad.

Khalidi R. (3 marca 2011), *The Arab Spring*, „The Nation".

Pędziwiatr K. (2009), *Na razie rewolucji nie będzie*, Arabia.pl.

Pędziwiatr K. (2011), *Migracje w cieniu arabskich rewolucji*, „Biuletyn Migracyjny", 32, 2.

Rogers P. (2012), *Syria, the proxy war*, Open Democracy.

Stearns P.N. (1974), *1848: The Revolutionary Tide in Europe*, London: W.W. Norton & Company.

Sztompka P. (2002), *Socjologia – analiza społeczeństwa*, Kraków: Znak.

✣

Konrad Pędziwiatr – assistant professor at the Centre for European Studies, Cracow University of Economics and Tischner European University. Member of the Committee on Migration Research of the Polish Academy of Science. Author of monographs ‚From Islam of Immigrants to Islam of Citizens: Muslims in the Countries of Western Europe' (Nomos 2005, 2007) and "The New Muslim Elites in European Cities: Religion and Active Social Citizenship Amongst Young Organized Muslims in Brussels and London" (VDM Verlag 2010) and and numerous other scientific and non-scientific publications on religion and ethnicity in the process of migration, Islam and Muslims in Europe, migrations and social movements in Europe and the Middle East.